# Polesie

*Tygodniowe pismo społeczne, gospodarcze i kulturalne.*

*Wydaje i odpowiada H. OPITZ*

Rok I. Nr. 6. Niedziela, 9 października 1938 r. Cena 15 gr.

**Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.**

# Odpowiedzialni przed potomnością

Koła historii obracają się w naszych czasach prędzej niż kiedykolwiek. Obracają się można powiedzieć w tempie śmigieł samolotu. Mapy z przed paru dni są dzisiaj nieaktualne, narody wczoraj pokonane dzisiaj są zwycięzcami, wczorajsi zwycięzcy ponoszą klęski

Ostatnie tygodnie zapisały więcej kart w historii, niż dawniej dziesiątki lat.

I nauczyły nas wiele..

My Polacy nauczyliśmy się ostatnio cenić naszą wielkość. Dowiedliśmy światu, że możemy dokonać rzeczy większych, niż się od nas spodziewano, że żołnierz polski bez żadnej pomocy spełni pokładane w nim przez nas nadzieje, ale przede wszystkim my sami przekonaliśmy się, że stanowimy w świecie siłę, z którą wszyscy muszą się liczyć — że nasze marzenia o potędze ziściły się. Jesteśmy silni.

To nie jest upojenie się zwycięstwem, to najtrzeźwiejsza ocena faktów

Malkontenci w „Robotnikach", "Kurierach Warszawskich" i inn. długo straszyli nas, naszą słabością, koniecznością wysługiwania się możnym przyjaciołom i sąsiadom, a tymczasem okazało się, że kiedy jesteśmy zjednoczeni jedną myślą, nie mamy potrzeby oglądania się na innych.

Ostatnie czasy już po raz drugi były świadkiem tak silnego zjednoczenia narodu, że najzjadliwsi oponenci, bez różnicy wyznania politycznego stanęli przy Rządzie Polskim.

Rząd zaś wypełnił wszystko, czego od niego żądał Naród. Jego zdecydowane, męskie stanowisko napełniło dumą i zaufaniem wszystkich. Dzisiaj wszyscy przekonali się już, że nasza polityka zagraniczna naprzekór różnym mickiewiczowskim Buchmanom jest zdecydowana i jednolita.

Z drugiej strony Rząd przekonał się, że ma silne oparcie w społeczeństwie i to dodało mu siły i pewności w krytycznych chwilach.

Nabraliśmy do siebie zaufania.

Społeczeństwo nie jest poza nawiasem spraw państwowych, bierze w nich gorący udział, z drugiej strony kierownicy nawy państwowej pokładane w nich nadzieje spenili z nadddatkiem.

Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie teraz, kiedy miną ta gorączka i wkrótce powrócimy do normalnej pracy. Ten stan powinien pozostać nazawsze, zwłaszcza teraz, kiedy wypadki w świecie rozgrywają się w błyskawicznym tempie.

Co należy w tym kierunku robić, aby to zespolenie utrzymać i pogłębić?

Przede wszystkim praca.

Powinniśmy pamiętać stale o tym, że każda praca, przy warsztacie rzemieślniczym, na roli, przy okienku w urzędzie czy przy biurku redakcyjnym jest równocześnie pracą dla państwa. Powinniśmy to zrozumieć nie jako przenośnię, ale jako coś równie konkretnego jak praca na chleb codzienny.

Powtóre powinniśmy brać jaknajszerszy udział w życiu publicznym, w życiu zbiorowym. To wszystko, co się dzieje w świecie i w Państwie powinno nas osobiście obchodzić.

Konstytucja Kwietniowa mówi że: **Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.**

Ale nietylko Konstytucja nałożyła na nas ten obowiązek. nałożyło nam go nasze własne — prywatne sumienie, nasz własny honor.

Pamiętajmy o tym nietylko w chwilach historycznie "ważnych". Pamiętajmy o swoim honorze na codzień.

# ŚLĄSK CIESZYŃSKI

Powierzchnia powiatów frysztackiego i cieszyńskiego wynosi 801,5 klm. kw. na której to powierzchni za mieszkiwało w 1930 r. według ostatniego spisu 227,399 mieszkańców. Z większych miejscowości wymienić należy Karwinę, liczącą 22 tys. mieszkańców. Bogumin Nowy, Pietwałd, Orłowę i dawny czeski Cieszyn, mające od 10 do 11 tysięcy mieszkańców. Ludność tych dwóch powiatów wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 96 tys. w 1880 r. do 227 tys. w 1930 r. Przyrost nastąpił na skutek dużego uprzemysłowienia tego kraju, bogatego w wysokogatunkowy węgiel.

Na terenie przyłączonych powiatów mamy 2.794 zakłady przemysłowe o sile mechanicznej 211 tys. km. i zatrudniających 50 tys. osób. Z liczby tej 23 tys. osób przypada na górnictwo i 22 tysiące na hutnictwo, łącznie z przemysłem metalowym.

W przyłączonych powiatach z ogólnej powierzchni przypada 50 tys. ha na ziemie użytkowane rolniczo i 22 tys. ha na lasy.

### KOPALNIE i PRZEMYSŁ HUTNICZY

Według danych przybliżonych zaczerpniętych z ministerstwa przemysłu i handlu bogactwa kopalniane oraz przemysł górniczo-hutniczy na przyłączonych obecnie do Polski obszarach Śląska za Olzą, przedstawiają się następująco:

Ogólne zasoby węgla kamiennego na tym obszarze oceniane są na ok. 7,5 miljn. ton węgla kamiennego i ok. 800 tys. ton koksu. Węgiel karwiński jest wysokogatunkowy i z małymi wyjątkami koksujący. Jakość koksu jest dobra. Niektóre koksownie dostarczają koksu odlewniczego i hutniczego.

Węgla o charakterze antracytowym na Śląsku za Olzą niema. W dotychczasowych warunkach stosunkowo nieznaczna ilość węgla produkowanego na Śląsku Zaolzańskim, oraz ok. 40 proc. koksu wywożone było zagranicę. reszta zaś zużywana była we wnątrz Czechosłowacji.

Wspomniane kopalnie należały w przeważającej części do kapitału zagranicznego, a więc do górniczo-hutniczego Towarzystwa w Brnie (kapitał francuski Schneider-Crousot), do hr. Larischa w Karwinie oraz do kapitału wiedeńskiego, pozatem do czeskiej dyrekcji kopalń państwowych w Pietwładzie.

Z poważnych inwestycyj hutniczych na Śląsku za Olzą największe znaczenie ma huta "Trzyniec". Jej zdolność produkcyjna wynosi ok. 50 proc. zdolności produkcyjnej całego polskiego hutnictwa. Zdolność ta nie była wykorzystana w całości.

Huta "Trzyniec" ma kilka wielkich pieców o dużej wydajności, dużo pieców martenowskich oraz walcownie.

### ZESPOLENIE ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ

W ciągu ostatnich 3-ch dni zespolenie administracji miejskiej Cieszyna po obu stronach Olzy zostało ostatecznie dokonane. Na czele poszczególnych działów administracji miejskiej połączonego Cieszyna stanęli kierownicy poszczególnych działów magistratu Cieszyna za Olzą. Zatrudnieni dotychczas urzędnicy częscy opuścili swoje stanowiska.

# Dlaczego musimy uczestniczyć w wyborach

Pan Prezydent R. P. rozwiązując Sejm i Senat określił ten swój krok jako wynikający z tych przemian jakie dokonały się w społeczeństwie polskim, aby właśnie dać temu społeczeństwu możność ujawnienia nowych tworzonych energii.

A przed tym jeszcze zalecał Pan Prezydent i Wódz Naczelny Marszałek Śmigły - Rydz, aby powstały właśnie z tych nowych, nurtujących społeczeństwo prądów, Obóz Zjednoczenia Narodowego, przystąpił do montowania społeczeństwa do pracy nad łączeniem się wspólnym do osiągnięcia zwycięstwa na odcinkach przygotowania Państwa do obrony przed najeźdźcą, podniesienia dobrobytu gospodarczego i upowszechnienia wartości kulturalnych Narodu, przy należytym uwzględnieniu czynników regionalnych i równomiernym objęciu tymi akcjami wszystkich warstw społecznych.

Słynną jest dewiza Marszałka Piłsudskiego, «przyjazna ludność pogranicza, to jeden z warunków zwycięstwa».

Tę ludność pogranicza na bezmiernych obszarach Polesia stanowimy właśnie my, mieszkańcy Polesia, i ci «tutejsi», co czerpią wzory z rzeczywistych opowieści o wielkich czynach na tej ziemi polskich Królów i Wojewodów i ci co po odrodzeniu Państwa Polskiego przybyli do nas, aby wiedzą, kulturą nabytej cywilizacji, kontynuując właśnie tę wspaniałą tradycję wielkorządców polskich, doprowadzić Polesie do tego dobrobytu kulturalnego i gospodarczego, który spełniając zadość istniejącym warunkom ku temu, powoli nadać w przyszłości Polesiu miano spichlerza Polski.

Ta „ludność pogranicza" poleskiego, co już nieraz zdała egzamin ze swej gotowości służby dla Macierzy przystępuje w dzisiejszym okresie do wykazania się tymi wartościami, które pozwolą konkurować jej o berło pierwszeństwa w służbie dla Państwa.

Uznając istniejący na Polesiu Obóz Zjednoczenia Narodowego jako jedynie pełnoprawny do zrealizowania postulatów pracy nad podniesieniem dobrobytu zaniedbanej wsi i miast musimy przystąpić do akcji wyborczej akcentując w ten sposób, że stanowiąc na kresach Polski awangardę Jej straży przedniej, wrócimy do szczytnej walki o zwycięstwo kultury i cywilizacji zachodniej.

Tylko, że walka ta dzisiaj musi mieć zgoła inny charakter.

Właśnie charakter wypełnienia programu zawodowego w tezach O.Z.N., programu idącego na każdym odcinku, wiejskim i miejskim, do podniesienia dobrobytu, który na Polesiu istnieć może dzięki li tylko wytężonej pracy, niesienia oświaty, zagwarantowania przykładem dokonanych prac i wzbudzanie zainteresowania kapitału obiegowego i kapitału do eksploatacji niezmienionych bogactw ukrytych w poleskich bagnach.

Niech Staniewicze czy też inne Krahlewicze służą przykładem ogromu pionierskiej pracy dooknanej na małym tylko obszarze błot poleskich. Niech te olbrzymie głowy kapusty i buraków rodzące na życiodajnych torfach poleskich świadczą o tej dbałości, Macierzy nad wyrwaniem braci — poleszuków z dawnej biedy i niedostatku. Niech coraz nowe warsztaty pracy stanowią widomy znak inicjatywy i rozwoju tej ziemi. Niech znakomite szosy, spółdzielnie, Domy Ludowe, ośrodki zdrowia mówią same za siebie.

Trzeba tylko stworzyć zastęp z oddaniem pracujących ludzi.

Tych przodowników i reprezentantów terenu, którzyby raz na zawsze rozwiali legendę o biedzie polskiej którzyby twórczością pionierskich planów złączyli Polesie z organizmem całego Państwa w jeden sprawnie funkcjonujący aparat.

Dlatego konieczne jest zainteresowanie się nasze wyborami, i przez to samo energiczne skoordynowanie sił naszych do pracy nad przedstawionymi nam przez O.Z.N. tezami, które zadecydują o powstaniu właściwej reprezentacji.

Bo idee — to ludzie. — To ludzie, którzy winni poznać rozmachem szerokich horyzontów pracy, to ludzie podani przez wyborców ostremu egzaminowi z dojrzałości społecznej i politycznej, ci wybrani ludzie, to wytwór wzajemnej zbiorowej pracy wszystkich obywateli Polesia w okresie wyborów w okresie intensywniejszego przygotowywania się do burzenia marazmu dawnego, jałowego wczoraj, do budowy nowego lepszego jeszcze istnienia-w Państwie polskim — pierwszych wśród najpierwszych.

# Tydzień Szkoły Powszechnej

V Tydzień Szkoły Powszechnej na Polesiu rozpoczął się niezwykle uroczyście i entuzjastycznie, do czego niemało przyczyniły się radosne wieści ze Śląska Zaolszańskiego.

Prezydium Honorowe Wojewódzkiego Poleskiego Komitetu stanowią: Wojewoda Poleski W. Kostek-Biernacki, Dowódca OK. IX Generał E. Kleeberg, Ordynariusz diecezji pińskiej Ks. Bp. K. Bukraba, Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego R. Petrykowski i prezydent m. Brześcia Fr. Kolbusz.

W województwie białostockim honorowy protektorat V Tygodnia Szkoły Powszechnej objął Wojewoda Białostocki Henryk Ostaszewski.

W Brześciu nB. już w sobotę zainaugurowano Tydzień Szkoły uroczystym capstrzykiem, wykonanym przez piesze i rowerowe delegacje szkół powszechnych brzeskich.

W niedzielę 2 bm. odbyły się uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami w kościołach wszystkich wyznań, a następnie olbrzymi pochód około ośmiu tysięcy młodzieży szkolnej z transparentami. Pochód otwierali cykliści w liczbie ponad 200 uczniowie szkół powszechnych na rowerach ustrojonych białoczerwonymi szarfami oraz chorągiewkami. Każde dziecko miało białoczerwony proporczyk Towarzystwa z napisem "Budujmy Szkoły". Proporczyki te dodały pochodowi specjalnego uroku, zwłaszcza, gdy młodzież unosiła je w górę, defilując przed Władzami z P. Wojewodą i P. Kuratorem na czele. Po defiladzie młodzież uformowała dwustronny szpaler od Urzędu Wojewódzkiego aż do budynku szkoły powszechnej nr 6, w którym mieści się wystawa Komitetu Obwodowego T-wa.

Szpalerem tym przeszli dostojnicy z P. Wojewodą i P. Kuratorem na czele, entuzjastycznie witani przez młodzież i społeczeństwo, tłumnie biorące udział w tej niecodziennej uroczystości.

Otwarcia Wystawy dokonał P. Wojewoda Poleski W. Kostek-Biernacki. Wystawa trwała cały tydzień.

Podobne uroczystości, tj. capstrzyki, pochody, wystawy odbywały się we wszystkich miastach i wsiach tak poleskich, jak i białostockich, a ponadto w wielu miejscowościach miały miejsce uroczyste poświęcenia szkół, wybudowanych w roku bieżącym przy pomocy finansowej Towarzystwa, np. poświęcenie 10-ciu szkół w Obwodzie stolińskim, tuż przy granicy polsko-sowieckiej.

Wielką pracę spełniło Two PBPSP. na Polesiu, bowiem w ciągu minione go pięciolecia pomogło do wybudowania izb lekcyjnych 1.190 Okręgu Brześcia, a w budowie jest 598, w czym 100 szkół-pomników Marszałka wi Piłsudskiemu.

Każdy trud Zarządu Okręgowego Brzeskiego T-wa PBPSP., 17 Zarządów Obwodowych i 2.565 kół i każda ofiara 282.809 uczestników zwyczajnych i 156 dożywotnich.

A każda nowa szkoła na kresach wschodnich — to nowy bastion polskości, niezłomny fundament mocarstwowości Państwa naszego.

### *Z życia O.M.P.*

Onegdaj odbyło się posiedzenie poleskiego wydziału Organizacji Młodzieży Pracującej, poświęcone sprawozdaniom i planowi parcy na nadchodzący okres. Ze złożonych sprawozdań wynika, iż prace w O. M. P. na naszym terenie wykazuje szybki i intensywny rozwój. Szczególną aktywność przejawiają oddziały Ogranizacji w Brześciu n.B., Prużanie i Kobryniu.

Wydział uchwalił szeroki program rozbudowy Organizacji, m.in. utworzenie klubu sportowego piłki nożnej i zorganizowanie kilku kursów przysposobienia zawodowego.

Zaznaczyć należy, iż w chwili obecnej w Brześciu n.B. odbywa się kurs motoryzacyjny zorganizowany przez O.M.P. na który uczęszcza 60 młodzieży robotniczej i rzemieślniczej.

---

WINCENTY ARCISZEWSKI (3)

## *WOŁCZYN*
## *dawniej i dziś w Polsce*

**(TAM, GDZIE URODZIŁ SIĘ OSTATNI KRÓL POLSKI—STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI — i GDZIE ZŁOŻONO ŚMIERTELNE JEGO SZCZĄTKI)).**

Wróćmy jeszcze do historii kościoła w Wołczynie, otóż kościół ten — jak pisze Józef Władysław Kobylański, znany obecnie historyk — miał wokół dla książęcej rodziny i jej gości umieszczone wysoko loże, do których prowadziły zachowane dotąd schody drewniane. Wierni gromadzili się przy trzech ołtarzach: wielki św. Trójcy i dwa boczne: Nawiedzenia N. M. P. i św. Stanisława, biskupa-męczennika. Powszechne ongiś u nas kominki ogrzewały kościół, do którego wiodły dwa wejścia: od jedynej i niebrukowanej drogi, idącej przez miasteczko i od strony pałacu Czartoryskich.

Kościół w swoim czasie był odpowiednio hojnie wyposażony. Inwentarz z 1788 r. ogłosi, że posiadał on 8 ornatów białych, 7 czerwonych, 3 zielone, 3 fioletowe, 6 czarnych, 7 kap, alby, komże, obrusy, chorągwie.

Bogaty był skarbiec kościelny, a w nim następujące szczero-srebrne przedmioty: montrancja, 2 pacyfikaty, krucyfiks, krzyż wielki, 4 kielichy, puszka na św. Sakrament, lampa wielka trybularz, łódka na kadzidło, ampułki i taca pod nie, 26 świeczników, puszka i łyżeczka do chrzcielnicy, 5 gwiazd, kropielniczka i inne. Oprócz tego srebra była miedź, cyna i mosiądz.

Dziś oprócz gołych ścian niczego w tym kościele nie ma, ani obrazków, ani ławek, ani baldachimu, jeden zaledwie ołtarz (główny) skromniutki i ubogi, dawny skarbiec pusty, organów nie ma. Z dawnych dzwonów ani śladu, dziś tylko jeden dzwon mały, rodzaj większej sygnaturki, umieszczony wśród konarów rozłożystego przy kościele kasztana przemawia do parafian.

Po bokach głównego ołtarza widnieją jeszcze tarcze herbowe z Pogonią Czartoryskich.

Na dziedzińcu kościelnym zachował się jedynie pomnik cmentarny z krzyżem żelaznym i polskim napisem: "Józefowi i Agnieszce Łabanowskim, rodzicom, zmarłym w 1805 r." Dwa inne pomniki, to nagrobek: Marii Florówny Pawłowicz Bałabaszewicz, żony popa, zmarłej w 1889 r., drugi zaś grób kryje zwłoki popa Cyp... (Kipriana) Joannowicza Pawłowicza, zmarłego w 1886 r. i żony jego, pochowanej w 1888 r.

Z innych zabytków warto jeszcze wymienić ruiny przy wjeździe do Wołczyna, które są pozostałością jakiegoś klasztoru, kopiec z czasów wojen szwedzkich, oraz starą lipę, a przy zejściu się dróg z Wysokiego-Litewskiego i Niemierowa kapliczkę z 1791 r.

Wybitna pomoc z całej Polski jet dla kościoła w Wołczynie konieczna. Ostać się musi tu ta ostoja wiary, polskości i dawnej naszej świetności.

Skreśliliśmy w krótkim zarysie dzieje Wołczyna który z chwilą sprowadzenia szczątków Stanisława-Augusta Poniatowskiego winien stać się nowym miejscem historycznym w dzisiejszych czasach na naszych ziemiach wschodnich. Będzie to jeszcze jedno podniesienie naszych praw do tych ziem.

Tylko oczywiście Wołczyn musi się stać godnym mauzoleum ostatniego naszego króla-tułacza Kościół winien być wspaniale odrestaurowany, by godnie mógł reprezentować przeszłość tego miejsca wobec całej Polski.

Wołczyn — miejsce urodzenia króla Stanisława-Augusta i jego wiecznego spoczynku, winien

# Z. O. Z. N.

## WIEC MANIFESTACYJNY O. Z. N. W PRUŻANIE Z POWODU POWROTU ZAOLZIA DO MACIERZY.

W dniu 2 października b. r. odbył się w Prużanie wiec manifestacyjny zorganizowany przez miejscowy Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego z powodu powrotu Zaolzia do Macierzy. W wiecu tym wzięło udział prawie całe miasto Prużana i mieszkańcy okolicznych wsi.

Na wiecu została uchwalona następująca rezolucja:

«Przepełnieni radością i dumą Narodową z powodu odzyskania podstępnie zagrabionych prastarych ziem Polskich za Olzą, zebrani na wiecu manifestacyjnym, zwołanym przez Obwód Zjednoczenia Narodowego, mieszkańcy m. Prużana witają Rodaków ze Śląska Cieszyńskiego, wracających po 19-letniej niewoli na łono naszej Wielkiej Ojczyzny.

Składam hołd wszystkim poległym naszym braciom z za Olzy, którzy zrosili krwią dziś odzyskane ziemie w godzinach walki o wolność Śląską.

Zebrani obywatele miasta Prużana i okolic składają hołd naszej bohaterskiej Armii i Jej Naczelnemu Wodzowi, którego dziś zapewniamy, że «Honor i Ojczyzna», hasła wypisane na sztandarach naszej Armii, są hasłami całego polskiego społeczeństwa.

Jednocześnie w chwilach radosnych przyrzekamy, że pracować będziemy z całych naszych sił, aby wykonać Jego wielki rozkaz dany narodowi: «Jedność, zdecydowanie, służba Ojczyźnie i wiara w przeszłość».

Rezolucja ta bezpośrednio po wiecu została przekazana miejscowemu Staroście Powiatowemu.

## KONFERENCJA W ZW. ZAW. PRAC. SAM. i TER.

Działając w porozumieniu z Prezydium Poleskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego, Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R.P. Oddział Brzeski organizuje w dniu 9 października b.r. w Brześciu n.B. konferencję Prezesów Oddziałów Związku przy udziale delegatów Obozu Zjedn. Narod.

Przedmiotem konferencji będzie akcja przedwyborca do Sejmu i Senatu.

## NABOŻEŃSTWO Z POWODU POWROTU ZAOLZIA DO POLSKI.

Dzięki zdecydowanej i niezłomnej polityce Rządu Polskiego. popartej niezłomną wolą zjednoczonego Narodu Polskiego odzyskaliśmy prastare ziemie polskie — Śląsk Zaolzański. W związku z tym doniosłym w historii Narodu faktem, z inicjatywy Prezydium Poleskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 9 października b.r. o godz. 11 min. 15 odbędzie się w Brześciu n.B. w Kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo dziękczynne za powrót Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej.

Do wzięcia udziału w tym nabożeństwie Prezydium Poleskiego Okręgu O.Z.N. oraz wszystkich Polaków, którzy podzielą radość całej Polski z powodu urzeczywistnienia dążeń Narodu Polskiego.

# Podziękowanie

Obywatelski Komitet Powitania Wojska składa tą drogą swoje serdeczne podziękowanie organizacjom i osobom, które swą pracą i ofiarnością przyczyniły się do uświetnienia uroczystości, szczególnie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związkowi Strzeleckiemu oraz Związkowi Pracowników Miejskich, tudzież niżej wymienionym ofiarodawcom: właścicielom piekarń za ofiarowany chleb, browarom i ich przedstawicielom za ofiarowane piwo, właścicielom wędliniarni za ofiarowane mięso i kiełbasy. Związkowi Zaw. Pracown. Miejskich, Zarządowi Okr. Czerwonego Krzyża, Zrzeszeniu Wojew. ZPOK., Zrzeszeniu Pow. ZPOK., Stowarzyszeniu Urzędn. Państw. Monop. Spirytusowego, Kołu Brzeskiemu Rodziny Urzędn. Ubezpieczalni Społecznej, Pow. Kołu Związku Inwalidów Wojennych w Brześciu nB., Zarządowi Okr. Zw. R., Zw. Naucz. Polskiego, Ognisko w Brześciu nB., Kołu Lokaln. P.W., Zw. Zawł. Drużyn Konduktorskich, Zw. Legionistów, Bankowi Polskiemu, Zw. Ofic. Rezerwy, Komitetowi Organ. Manifest. na rzecz Polaków za Olzą i Chrześcijańskiemu Stow. Właśc. Nieruchomości, Zarządowi Okr. Związku Straży Pożarnych — za złożone ofiary w gotówce.

Dzięki tym datkom umożliwione zostało zorganizowanie bezpłatnej zabawy i przyjęcia w gmachu strzelnicy Związku Strzeleckiego dla żołnierzy w liczbie około 2.500 osób.

Obyw. Komitet Powitania Wojska

**Nestor Narbutt**

Przewodniczący Komitetu



# Rozdanie nagród wystawcom III Jarmarku Pol.

W dniu 25 września br. w lokalu Izby Rzemieślniczej odbyła się uroczystość rozdania dyplomów i nagród wystawcom, biorącym udział w III Jarmarku Poleskim.

Uroczystość ta prócz wystawców zgromadziła Radę Izby Rzemieślniczej, oraz przedstawicieli cechów i związków rzemieślniczych.

Odznaczenia owe otrzymali następujący rzemieślnicy:

**Złote medale.**

J. Pietraszek i W. Falkowski, Edmund M. Piotrowski, M. Sawicki, E. Poleszczuk i Spółdzielnia Szewców w Dawidgródku.

**Srebrne medale.**

T. Majewski, St. Brajczewski, B. Dzięcioł, A. Kozak, C. Górski, M. Rabcewicz, L. Siemiński, J. Ajzenberg, Z. Sidlik, J. Gierszowicz, J. Kołomicki i D. Szlosberg.

**Bronzowe medale.**

A. Fedyk, J. Mach, K. Samełko, Bączkowski Czado, B. Boćkowski, A. Pietrań, W. Karwowski, M. Stomniski i Galant, C. Gadziński, J. Majewski, J. Kuna, K. Zieliński, J. Aloszyn, L. Feldman, W. Kania, J. Szymańczyk i A. Szachnowicz.

Zarząd Izby ze swej strony przeznaczył zł. 1.000, jako nagrody pieniężne dla poszczególnych wystawców, wg następującej kolejności: 1. F-ma J. Pietraszek i Wł. Falkowski zł. 200, 2. Edmund Piotrowski zł. 150, 3. Marceli Sawicki zł. 100, 4. Eugeniusz Poleszczuk zł. 80, 5. Marian Rabcewicz zł. 40, 6. Czesław Górski zł. 50, 7. Józef Gierszowicz zł. 40, 8. Zalman Sidlik zł. 40, 9. Anna Fedyk zł. 50, 10. Jan Mach zł. 30, 11. Józef Kuna zł. 30. 12. Bronisław Dzięcioł zł. 40, 13. Antoni Kozak, 14. Stanisław Brajczewski zł. 40, 15. Tomasz Majewski zł. 30. 16. Konstanty Samełko zł. 30, 17. Bolesław Boćkowski zł 30. Razem: zł. 1.000.

Podkreślić należy pełne ofiarnego i obywatelskiego ustosunkowania się stanowisko nagrodzonych przez Izbę wystawców. którzy bądź całe kwoty, bądź pewną część tychże zadeklarowali na poparcie akcji Narodowego Korpusu Zaolzańskiego.

Po rozdaniu nagród Rada Izby podejmowała wystawców i przedstawicieli związków i cechów herbatką.

W uroczystości tej wziął również udział Delegat Ministra Przemysłu i Handlu do tut. Izby inż. A. Tarnowski.



**NAPISZ DO NAS**

**CO CI SIĘ NIE PODOBA**

**W NASZYM PIŚMIE.**

stać się naszą najdroższą pamiątką historyczną, winien stać się miejscem stałych wycieczek ze wszystkich ziem polskich.

Brześć nB., 1938 r.

## KOLEJNI WŁAŚCICIELE WOŁCZYNA

(1567—1892)

Sołtan Jarosław, starosta ostryński (w drugiej połowie XVI wieku), ufundował w 1586 r. w Wołczynie cerkiew św. Mikołaja i Jerzego.

Gosiewski Aleksander, starosta piński, wieliski, od 1610 r. referendarz litewski, od 1626 r. wojewoda smoleński (um. w 1641 r.), pozostawił po sobie dwóch synów: Wincentego i Krzysztofa, pomiędzy których podzielił dobra wołczyńskie: w 1639 r. fundował w Wołczynie kościół drewniany, konsekracji którego w tymże roku dokonał Abraham Wojna, biskup wileński.

Sapieżyna Teresa z Gosiewskich, żona Kazimierza Sapiehy. W 1708 r. testamentem swoim legowała dobra wołczyńskie na rzecz męża swego.

Sapieha Kazimierz, hetman polny litewski, później wojewoda wileński (od 1682 r.) pozostawił dwóch synów: Jerzego-stolnika, Aleksandra — marszałka.

Fleming Jakub, feldmarszałek saski, koniuszy wojsk litewskich: nabył dobra wołczyńskie od Kazimierza Sapiehy.

Czartoryski Kazimierz, kasztelan wileński, podkanclerzy w. ks. lit. (1674—1741), żona jego Izabella Morsztynówna.

Poniatowski Stanisław, herbu Ciołek, kasztelan krakowski, wojewoda mazowiecki, podskarbi w.ks.lit. (1676—1762). żona Konstancja Czartoryska (um. w 1759 r.), córka Kazimierza Czartoryskiego; Poniatowski wzniósł w 1733 r. kościół katolicki murowany w Wołczynie pod wezwaniem św. Trójcy, Nawiedzenia N.M.P. i św. Stanisława, biskupa-męczennika.

Czartoryski Michał, kanclerz litewski (1696-1775), żona Eleonora hr. Waldsteinówna.

Czartoryski Adam, generał ziem podolskich (1734-1823), żona Izabella z Flemmingów (um. w 1835 r.).

Czartoryski Konstanty (1773-1860).

Puslowska Karolina z Ostyk-Narbutów: Wołczyn w jej posiadaniu był do 1878 r.; w 1844 r. przeniosła ona z Wołczyna pałac modrzewiowy do swej rezydencji stałej w Leoszkach. powiecie prużańskim.

Narbutowie Bronisław i Konstancja z Moraczewskich w latach 1879—1886.

Narbut Tadeusz, syn Bronisława i Konstancji z Moraczewskich.

## ŹRÓDŁA HISTORYCZNE,

z których czerpano wiadomości do dziejów Wołczyna


1) Ozarowski, Sapiehowie, cz. II, str. 202,
2) Słownik Geogr. Król. Pol. i in. kr. słow. Tom XIII, str. 865 — 867 z 1893 r.
3) Dzieje Narodu Polskiego, Władysław Smoleński, Warszawa 1921 r. i str. 241—282.
4) Kuryer Literacko-Naukowy Nr 33 z 1938 r. str. IX.


Niezależnie od źródeł historycznych, wiadomości o Wołczynie podałem również ze spostrzeżeń własnych.

KONIEC.

# P. B. R. dla rolnictwa poleskiego w 1937 roku

Przełomowy po latach kryzysu rok 1937 przyniósł z sobą widoczną poprawę koniunktury w rolnictwie, co zwłaszcza znalazło wyraz na Polesiu w podniesieniu cen rolniczych — w pierwszej mierze zboża i siana, których zarówno urodzaj jak i możliwości zbytu decydują dotychczas prawie że wyłącznie o dobrobycie rolnika poleskiego, dając wyżywienie jego rodzinie oraz stanowiąc o hodowli jego trzody i inwentarza.

Z ożywieniem w rolnictwie i lepszymi widokami na przyszłość wzrosło zapotrzebowane na kredyt, którego gospodarcze zużycie i spłacalność stały się z poprawą koniunktury najzupełnie osiągalne.

Charakterystyczne w tej mierze światło na stosunki w rolnictwie poleskim rzuca opracowane ostatnio za rok 1937 sprawozdanie z działalności Państwowego Banku Rolnego, którego Oddział w Pińsku jest jedyną większą instytucją kredytową na Polesiu, finansującą wszelkie poczynania rolnicze. Sprawdzianem poprawy w położeniu rolnictwa okazała się tu działalność kredytu krótkoterminowego Banku. W danym wypadku nie tyle charakterystyczną jest jednak suma pożyczek udzielonych poszczególnym gospodarstwom w wysokości 167.000 zł (66.000 zł bezpośrednio przez Bank i 101.000 zł za pośrednictwem instytucyj drobnego kredytu przy ogólnej sumie 68.000 zł w r. 1936) ile wysokość kredytu, rozprowadzonego na spółdzielnie rolnicze (zwłaszcza typu rybackiego, rolniczo - handlowego i kredytowego) — kredytu sięgającego sumy zł 185.000 przy prawie. że zupełnym braku tego kredytu w roku 1936.

Powyższe świadczy dobitnie o wmożeniu ruchu spółdzielczego co. na tle ogólnej poprawy gospodarczej pozwala żywić najlepsze nadzieje rozwoju ekonomicznego Polesia w oparciu o organizację spółdzielczą. jedynie mogącą zapewnić mu trwałą podstawę dobrobytu.

Jest to oczywiście tylko jedna strona działalności Państwowego Banku Rolnego — działalności jego w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, która siłą rzeczy wysuwa się na plan pierwszy po okresie trudności gospodarczych. w chwili kiedy rolnictwo musi doraźnie usuwać swe braki i niedomagania z lat kryzysowych.

Działalność ta musiała oczywiście przesłonić sobą inne, jak parcelacyjną, jak kredytu długoterminowego, jak wreszcie działalność w dziale funduszów Skarbu Państwa administrowanych przez Bank.

Trzeba wszakże zaznaczyć, że jeśli chodzi o parcelację, to Bank utworzył tu jednak (w powiecie brzeskim) 42 nowe samowystarczalne gospodarstwa rolne, a jeśli chodzi o kredyt długoterminowy i o fundusze Skarbu Państwa, to zakończona w roku 1936 gruntowna sanacja odnośnych zadłużeń. czy to w drodze konwersji, czy też umorzeń, wymaga pewnego okresu próby dla ustalenia jej skuteczności. Okres ten rozpoczął sobą rok 1937, który wykazał, że poniesione tu ofiary zarówno przez Skarb Państwa jak i przez Bank nie rozminęły się ze swym celem, którym było ulżenie rolnictwu. Istotnie stwierdzony w tym roku wyższy stopień spłacalności w działach kredytu długoterminowego Banku, z funduszów państwowych administracyjnych przez Bank dowiódł, że uzdrowienie stosunków kredytowch w rolnictwie poleskim jednak nastąpiło i, że obrót kredytu w tych dziedzinach wyszedł z martwego stanu w jakim się znajdował w latach ubiegłych.

Mówiąc o kredycie długoterminowym, należy wspomnieć o nader ważnym jego dziale gotówkowym, a mianowicie kredycie na spłaty rodzinne uruchomionym w końcu 1935 r., a mającym szczególne znaczenie na Polesiu, gdzie nadmierne rozdrabnianie mniejszych gospodarstw rolnych jest jedną z przyczyn tamujących rozwój dobrobytu wsi.

W tej mierze, omawiane sprawozdanie P.B.R., stwierdzając przyczyny utrudniające upowszechnienie tego skąd inąd tak popularnego w swym założeniu kredytu, jak bardzo wysokie w stosunku do sum pożyczek koszty notarialne, hipoteczne oraz opłaty stemplowe, oznajmia, że Bank złożył właściwym czynnikom projekty ustaw mające na celu usunięcie tych trudności przez obniżenie odnośnych stawek.

Skuteczność tej inicjatywy stanowić będzie niewątpliwie dalszy krok ku normalizacji stosunków rodzinno-gospodarczych na Polesiu. gdzie podstawą rolnictwa winna być w zasadzie samowystarczalna zagroda wiejska.

————):x:(————

## Zainteresujmy się czosnkiem

Na terenie gminy Rudniki, pow. prużańkiego, gospodarze wsi Woszczynicze, Koladycze i przyległych masowo uprawiają czosnek zimowy.

Z nastaniem jesieni każdego roku na szlakach, prowadzących do Pińska, Białegostoku itd. ciągną tabory wozów z czosnkiem. Gospodarze-rolnicy wyjeżdżają na całe tygodnie i, objeżdżając wszystkie jarmarki, sprzedają swój towar z wozu za grosze. lecz mimo to otrzymują po kilkaset zł. Od dwóch lat mój poprzednik instruktor rolny, a obecnie ja staramy się o zorganizowanie masowego zbytu tego produktu.

Starałem się zainteresować większe nasze składy apteczne, jak Ludwik Spiess i S-ka, Apteka Mazowiecka itp., ażeby nabywały od nas czosnek. bo spodziewam się, że potrzebują ten produkt jako środek leczniczy, lecz napróżno — nikt nie reflektuje.

Dziwną wydaje mi się ta sprawa, bo przecież czosnek ma zastosowanie i w lecznictwie i w handlu. tymczasem, kiedy rolnik chce go zbyć, nie znajduje nabywcy (w tym roku wogó le nikt nie chce nabywać — nawet żydzi).

Myślę, że gdyby sprawą tą zainteresowały się organizacje społeczne, udałoby się sprzedać ten produkt korzystnie. Dotychczas nikt się tym jeszcze nie zajął.

**Paweł Mikulski**
rej. instr. org. gosp.
w Rudnikach.

## Zułów wczoraj i dzisiaj

Nakładem Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ukazała się książka pt. "Zułów wczoraj i dzisiaj" — str. 184, 95 ilustracyj i 6 tablic.

Część I, opracowana przez Romana Horoszkiewicza, podaje historię rodu Piłsudskich i rodów spokrewnionych wraz z tablicami genealogicznymi, opisuje dawny Zułów. życie we dworze Rodziców Marszałka itp.

Część II, opracowana przez Tadeusza Kubalskiego, opowiada o dalszych dziejach Zułowa, o uchwale Walnego Zjazdu Delegatów Związku Rezerwistów, o wykupieniu Zułowa przez rezerwistów oraz o przebiegu odbudowy rodzinnego miejsca Józefa Piłsudskiego, które dzisiaj stało się miejscem pielgrzymek narodowych.

Cena książki wynosi: brosz. w okładce kartonowej — zł. 6.00, w oprawie płóciennej ze złoceniami — zł. 9.00, egzemplarze numerowane na lepszym papierze, oprawa płóc. ze złoceniami — zł. 22.00 — skład główny: Główna Księgarnia Wojskowa — Warszawa. Krakowskie Przedmieście 11 lub Zarząd Główny Związku Rezerwistów — Warszawa, Wiejska 19.

# Wzruszający czyn obywatelski
## dzieci poleskich

W dniu 5 bm. inspektor szkolny w Drohiczynie Poleskim otrzymał od dzieci szkoły powszechnej w Burmakach (mała wioska w gminie chomskiej) wzruszający list, świadczący o wysokim patriotyźmie małych autorów. List w całości przytaczamy:

"Kochany Panie Inspektorze! W roku 1934 my uczniowie Szkoły Powszechnej w Burmakach zbieraliśmy pieniądze na Pożyczkę Narodową, aby przyjść z pomocą Państwu Polskiemu. Dzisiaj, kiedy Śląsk Zaolzański powrócił do Polski, co jest wyrazem potęgi Państwa Polskiego, ofiarujemy obligację tej Pożyczki Narodowej na Fundusz Obrony Narodowej, aby przez to Polska była jeszcze silniejszą i groźniejszą dla nieprzyjaciół.

Równocześnie składamy 13 zł. 39 gr. w gotówce, zebrane przez nas na sieroty, których ojcowie polegli w walce o Śląsk Zaolzański. Prosimy Pana Inspektora o dalsze przesłanie tych darów i przyrzekamy, że kiedy Polska będzie potrzebowała naszej po mocy, to zawsze będziemy pierwsi.

Uczniowie Szkoły Powszechnej w Burmakach: Michalczuk Dominika, Mularczyk Jan, Jakubiec Nadzieja, Kiczkajło Piotr, Wiera Fiedosiuk, Mularczyk Michał, Wakulin Maria, Rowczenia Konstanty, Nikitiuk Wiera, Mikołaj Borejsza, Stracenia Maria, Bondar Michał, Dziurycz Helena, Michalczuk Szymon, Łuczyc Zofia, Michalczuk Mikołaj, Kwaczuk Maria, Makar Sokołowski, Dziurycz Maria, Popienia Mikołaj, Popienia Maria, Mularczyk Michał, Kuryłowicz Olga, Michalczuk Piotr, Podorowska Maria, Nikitiuk Stefan, Chwidorec Nina, Pawluczyk Olga, Mularczyk Aleksander, Gilukowicz Anastazja, Saczko Mikołaj, Podorowska Maria, Siemienczuk Mikołaj, Mularczyk Zofia, Siemienczuk Maria, Podorowski Mikołaj, Duńkowicz Roman, Podorowska Zofia, Bondar Piotr, Wakulin Włodzimierz, Kajko Zofia, Fiedosiuk Michał, Pawluczyk Michał, Kuryłowicz Anna, Podorowski Michał, Sawczuk Janina, Dziurycz Olga, Kowhanko Teodora, Mularczyk Walentyna.

Proste i serdeczne słowa mówią same za siebie.

Życzymy Wam, młodzi Poleszucy, byście wyrośli na dzielnych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

———): x: (———

# Uroczyste rozwiązanie Oddziału Zaolańskiego Legionu Ochotniczego w Wys.-Litewskiem

Dzień 2 października rb. upamiętnił się mieszkańcom miasta Wysokiego-Litewskiego na zawsze.

Tych kilka dni nerwowego napięcia wyładowane zostały gorącą manifestacją na cześć Rządu i Armii, która bez rozlewu krwi wkraczała na progi Zaolzia.

Po uroczystym nabożeństwie wyruszył olbrzymi pochód, poprzedzany orkiestrą wojskową, na rynek miasta.

Szczególnie silne wrażenie wywarł na zgromadzonych maszerujący oddział ochotników zaolzańskich, w którym obok legionisty I-szej Brygady szedł nauczyciel, pracownik państwowy i samorządowy, robotnik, chłop i junak przedpoborowy Zw. Strzel.

Wobec niebywale licznych rzesz przemawiali na rynku z balkonu p. burmistrz Rapacki, p. Terej — nauczyciel, p. starosta powiatowy Chmielowski i ks. Bartuszek.

Po przemówieniach wszyscy w skupieniu wysłuchali przez radio przemówienia Pana Marszałka i przebiegu wkroczenia naszych Wojsk do Cieszyna po lewej stronie Olzy. Po tym Zaolzański Legion Ochotniczy został rozwiązany.

R. L.

———): x: (———

# Rzemieślnicy na korpus zaolzański

W dniu 5 października 1938 roku, odbyło się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Brześciu n.B. posiedzenie Rzemieślniczego Komitetu Obywatelskiego Zbiórki na rzecz Narodowego Korpusu Ochotniczego. Zebraniu przewodniczył p. Jan Pietrszek, przewodniczący Komitetu Wykonawczego.

Ze sprawozdania złożonego na zebraniu wynika, iż do tej chwili zebrano na wspomniany cel kwotę złotych 2702.25 z czego suma 2500 zł. została w Dniu Imienin Pana Wojewody Poleskiego złożona na Jego ręce.

Z uwagi na rozwiązanie Korpusu Ochotniczego, wobec pokojowego załatwienia sprawy o Śląsk Zaolzański, zebrani postanowili zbiórkę kontynuować na terenie całego Województwa Poleskiego, uzyskane zaś fundusze złożyć na ręce Pana Wojewody Poleskiego do Jego dyspozycji.

W związku z powyższym postanowiono powołać w terenie Zbiórkowe Komitety Powiatowe składające się z Prewodniczącego powołanego przez Komitet Wojewódzki oraz 4 członków wyłonionych z pośród miejscowego rzemiosła chrześcijańskiego i żydowskiego.

Na Przewodniczących Obywatelskich Komitetów Powiatowych powołano:

Brześć—radcę St. Brajczewskiego
Kobryń — W. Kuczmę,
Prużana — St. Orzechowskiego,
Kosów Poleski—A. Krzemińskiego,
Drohiczyn — F. Okunia,
Pińsk — A. Faustmana,
Stolin — W. Garwickiego.

Pozatym zebrani postanowili wykluczyć z Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego inż. Zygmunta Zakrzewskiego z uwagi na jego wysoce nieobywatelskie, zdaniem Komitetu, stanowisko do przeprowadzanej przez ogół rzemiosła akcji zbiórkowej.

Na miejsce p. inż. Zakrzewskiego do Komitetu wykonawczego powołano p. P. Maksymowicza.



## O czym rzeczywiście nie wypada pisać

Pan «Walery» w nr. 4 "Polesia" wyliczył kilka spraw, o których krępuje się pisać. Zgadzam się z nim całkowicie, zwłaszcza dlatego, że sprawy poruszone przez niego nie odpowiadają prawdzie — są poprostu zełgane.

Dla przykładu powiem tylko o ilości żydów zatrudnionych przy spisie wyborców w Zarządzie Miejskim w Brześciu. Pan «Walery» powiada, że zatrudniono tam "przeważnie żydów". Otóż przewaga ta przedstawia się w ten sposób, że na 26 osób zatrudnionych przy spisie znalazło się dwóch żydów (w tym jeden osobisty «antypatyk» p. "Walerego"). W tym świetle słowo «przeważnie» jest rzeczywiście żenujące.

Czas już skończyć z tchórzowskim wyolbrzymianiem niebezpieczeństwa żydowskiego na każdym kroku, które nie przynosi nam zaszczytu. W obliczu nieprzyjaciela żołnierz stara się poznać jego rzeczywistą siłę i położenie oraz obmyśla skuteczne środki zaradcze.

Drogą "strachy na Lachy" nie daleko zajdziemy panie "Walery".

"Wątróbka".

# Ciekawa inicjatywa Dawidródka

Polesie, by uczcić pamięć Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego, buduje w b. roku 100 szkół-pomników. Szkoły-pomniki budujące się w powiatach:

| | | |
|---|---|---|
| w brzeskim | 16 | szkół |
| w koszyrskim | 7 | " |
| w kosowskim | 7 | " |
| w pińskim | 13 | " |
| w stolińskim | 14 | " |
| w drohickim | 11 | " |
| w kobryńskim | 11 | " |
| w łuninieckim | 11 | " |
| w prużańskim | 10 | " |

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przyszło tym powiatom z wydatną pomocą pieniężną udzielając pożyczek bezprocentowych na czas od lat 20, oraz bezzwrotnych zasiłków.

Niektóre gminy np. Dawidgródek, zorganizowały specjalne Komitety Obywatelskie przejawiające ożywioną a tak pożyteczną działalność. W tymże Dawidgródku, leżącym tuż przy granicy, młodzież szkolna ofiarowała dochód z jednego dnia pracy lub równowartość 2 zł. Za przykładem młodzieży poszło społeczeństwo dorosłe. Akcją tą kierował Zarząd Miejski wydając specjalne afisze i ulotki propagandowe.

C. Kop.

———): (———

## Inicjatywa szkoły powsz. nr 6

Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej odbyło się w szkole powszechnej nr 6 uroczyste zebranie rodzicielskie.

Prelegent, p. Kopyciński, przedstawił zebranym cele i dorobek T-wa PBPSP, a na zakończenie rzucił myśl, by Grono Rodzicielskie tej szkoły wpisało się w poczet członków dożywotnich T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zebrani myśl przyjęli i doraźnie złożyli 47.50 zł., z tym że resztę kwoty brakującej do 150 zł. złożą w ciągu tygodnia.

Po zebraniu uczestnicy zwiedzili wystawę obwodową Twa PBPSP., mieszczącą się w dolnych salach tejże szkoły.

Numer akt: 556/38, 870/38.

**OBWIESZCZENIE**
**o licytacji ruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kobryniu Witold Jezierski, mający kancelarię w Kobryniu, ul. Legionów Nr 107-a, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 października 1938 r. o godz. 12 w maj. Iłosk, gm. Dziatkowicze, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marii Szemiothowej, składających się z trzystu kop żyta i dziesięciu kop pszenicy, oszacowanych na łączną sumę zł. 850.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 września 1938 r.

Komornik
(—) W. Jezierski



# Historyczne chwile przez pryzmat Brześcia

Kończyliśmy właśnie łamanie ostatniego numeru "Polesia", kiedy do redakcji przyszli dwaj chłopcy, roznosiciele gazet. Przyszli się pożegnać i poprosić o złotówkę na obiad.

— A dokąd to wy się wybieracie? (jeden z nich ma lat 15, drugi 16).

— Jedziemy dzisiaj do Warszawy, a potem na Śląsk.

— Cóż wy tam będziecie robić?

— Jak to co, będziemy walczyć. Zapisaliśmy się do Korpusu. Dzisiaj o czwartej zbiórka i odjazd.

— Skądże macie takie wiadomości?

— Proszę pana, to jasne. O czwartej jedzie do Warszawy nasz oddział konny i kolarski. Ale, pan rozumie, że konnica nie może iść pierwsza. Na przodzie idzie zawsze piechota. To znaczy, że my też pojedziemy. Pojedziemy naprzód na przeszkolenie, bo — wie pan — są między nami tacy, co to jeszcze chwytów bronią robić nie umieją. Tak, tak, jest takich kilku.

Przypomina mi się, że między nimi jest jeden 8-letni malec, którego matka przyprowadziła do biura werbunkowego i prosiła o przyjęcie go do korpusu. Mówię im o tym. Wybuchają śmiechem starych wiarusów.

— A cóż on tam będzie robił na wojnie? Taki smarkacz!

— Chyba łuski będzie zbierał po okopach — dorzuca drugi.

Starszy, podrzucając w ręce złotówkę, mówi:

— Kolację dadzą nam pewnie w pociągu.

— Ty myślisz tylko o jedzeniu, a nie wiesz, biedaku, że to może już twój ostatni dzień — mówi młodszy.

Rozczulili się obaj nad sobą i poszli na "ostatni może" obiad.

———

Siedzieliśmy w cukierni przy czarnej kawie. Oprócz mnie na sali byli sami poważni ludzie. Kilku wyższych oficerów, naczelnik z U. W., rejent, inżynier, kilku emerytów, kilka pań — jednym słowem towarzystwo nobliwe, tj. niezbyt skłonne do uzewnętrzniania entuzjazmu. Rozmowy toczyły się przy wszystkich stolikach na ten sam temat. Wojskowi słuchali, dorzucając od czasu do czasu fachowe uwagi, pan rejent dowodził, że min. Beck poda się w najbliższym czasie do dymisji, emeryci przeprowadzali paralele z rokiem 1914.

Nagle z głośnika nad piecem padają słowa:

"...nota polska... została dziś przyjęta w całej rozciągłości przez rząd Republiki Czechosłowackiej..."

I stało się coś dziwnego. To poważne, powiedzmy wyraźniej, stateczne towarzystwo, zaczęło bić brawo, a kiedy z głośnika rozległ się hymn państwowy, wszyscy powstali wzruszeni.

Inżynier, z którym rozmawiałem, proponuje: "wobec tego idziemy na wódkę" — a ja cieszę się nie tylko dlatego, że wygraliśmy, że Śląsk Zaolzański powraca, że nie będzie wojny, ale więcej jeszcze z tego nieukrywanego entuzjazmu, który świadczy o tym, że Wielkie Sprawy Rzpltej stały się już naszymi osobistymi, prywatnymi sprawami.

———

Cukiernia opustoszała. Każdy spieszył się do domu donieść o zwycięstwie — bo może w domu nie słuchali radia.

Środkiem ulicy szedł jeszcze chłopiec z tablicą, która głosiła:

**Zbiórka Korpusu Zaolzańskiego.**
**o godz. 4.**
**Wyjazd bez dwóch zdań.**

# Akcja nacjonalistów rosyjskich na Polesiu

«Jutro Pracy» (25. IV), w artykule pod powyższym tytułem pisze:

«Naogół dużo w naszej prasie pisze się o Ukraińcach i Białorusinach, natomast wcale o Rosjanach i ich wpływach. Tymczasem szczególniej może na Polesiu wpływy te były rozkwitnięte. Mówiąc o akcji Rosjan, mam na myśli tylko czynniki nacjonalistyczne rosyjskie; sprawę działalności komuny, chociaż również na swój sposób pracującej dla Wielkiej Rosji, pomijam. Liczebność Rosjan wg. spisu w 1931 r. wynosi 16346. Dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy ludność miejscową, zrusyfikowaną od szeregu pokoleń, (np. gorodczuki dawidgródeckie), i zamieszkujące zwartymi skupieniami. Grupę tę obliczam na 10000 do 12000 głów. Do drugiej grupy, liczącej ok. 5000 głów, zaliczeni są pozostali Rosjanie, rozsiani po całym województwie, a pochodzący z Rosji i przybyli na Polesie bądź to za czasów caratu, bądź po rewolucji bolszewickiej. Grupa ta w całości prawie składa się z inteligencji. Będąc tak liczną, grupa ta wywierała znaczny wpływ polityczny. Przyczynia się do tego:

1. Duchowieństwo prawosławne, które, indentyfikując prawosławie z rosyjskością, jest wyrazicielem imperializmu rosyjskiego. Cechuje je głęboka wiara w restaurację Rosji i powrót Romanowych.

2) Urzędnicy Rosjanie. Według danych cyfrowych z początkiem 1932 r. zatrudnionych było w administracji państwowej, skarbowej, sądownictwie szkolnictwie oraz samorządzi terytorialnym i td. 257 urzędników wyraźnie przyznających się do narodowości rosyjskiej. W niektórych powiatach, jak np. w łunineckim, w starostwie na 12 urzędników było 8 Rosjan, sędziów pokoju 4, sędziów śledczych 2, — sędziego polaka ani jednego; w inspektoracie sskarbowym 5 Rosjan — Polaka ani jednego i tak długo mógłbym cytować. Używanie języka rosyjskiego w rozmowach z ludnością było powszechne. Poleszuk zaś, słysząc w urzędzie polskim mowę rosyjską, nabierał gruntownego przekonania o wyższości tego języka i narodu nad polskim.

3. Ziemianie Rosjanie. Oddziaływanie ziemian na drobnych rolników, mimo pewnych antagonizmów klasowych, jest zawsze duże. Pewna zamożność przyczynia się również do zwiększenia aktywności.

4. Wolne zawody są dość licznie obsadzone przez Rosjan. Z ich szeregów wychodzi wódz rosyjskości na Polesiu—dr Korol. Mając styczność z ludnością jako doktorzy, adwokaci i t.d., wywierają bezwględnie swój znaczny wpływ.

Wymienione 4 grupy ludności rosyjskiej stanowią jej inteligencję i, od działywując w celu przyciągnięcia na Poleszuków, jednocześnie dążą do utrzymania stanu posiadania wśród uprzednio jeszcze za caratu zrusyfikowanych.

Akcji rusyfikacyjnej, wybitnie tolerowanej wówczas przez władze administracyjne, a nawet popieranej, przychodzą w sukurs polskie organizację polityczne przez wydawanie pism w języku rosyjskim. Pisma te, wysyłane bezpłatnie w znacznych ilościach na wieś, były jednym ze środków sprzyjającym rozszerzaniu się wpływów kultury i języka rosyjskiego.

Ze znacznie jednak poważniejszym sukursem przychodzi kościół katolicki przez tolerowanie i prowadzenie akcji «Pro Russia» — jednak ta sprawa będzie tematem oddzielnego artykułu, jest to bowiem zbyt duża bolączka polskości.

Stosunek ludności rosyjskiej, w szczególności jej inteligencji, mimo pozorów lojalności w stosunku do Państwa Polskiego, był negatywny, dążą bowiem do zrealizowania wielkiej, niedzielnej Rosji.

Autor kreśli następnie stan organizacyj rosyjskich na Polesiu przed objęciem Województwa przez płk. Kostka-Biernackiego, stwierdzając, że ruch rosyjski był sztucznie potrzymywany przez administrację ówczesną jako przeciwwagę budzącemu się na Polesiu ruchowi ukraińskiemu i białoruskiemu.

«Od dn. 1.X.32 r. rozpoczyna się nowy okres dla Polesia. W dniu tym województwo poleskie obejmuje wojewoda W. Kostek-Biernacki i polityka nasza ulega gwałtownemu zwekslowaniu. Polacy-autochtoni z radością i urzędnicy z pewnym zdziwieniem, a zawodowi polityce, robiący karierę na tworzeniu poszczególnych nacjonalizmów — z przerażeniem dowiadują się z ust Pana Wojewody, że Polesie to Polska, że racja Państwa wymaga, żeby Polesie polskim pozostało. Za słowami poszły i czyny. W rezultacie sytuacja na odcinku działalności rosyjskich organizacyj w 1938 r. przedstawia się następująco:

1) z tajnych, monarchistycznych organizacyj nie działa ani jedna, przy czym Związek Wolnego Kozactwa w Pińsku upadł z dużym trzaskiem moralnym, okazało się bowiem że jej organizator i wódz Bek Babijew, jest zwykłym aferzystą i trwonicielem pieniędzy organizacyjnych, a właściwie Ligi Narodów.

2) Ruskie Zjednoczenie Narodowe nie tylko, że zaprzestało wszelkiej działalności, ale nawet nie ma kierownictwa, ponieważ dotychczasowy delegat na Polesie inż. Archipienko zrzekł się swej funkcji, a nowy nie został mianowany.

3) z 5 oddziałów powiatowych Towarzystwa Dobroczynności pozostał tylko jeden. Klub poleski zlikwidował się. Z 10 bibliotek pozostało 4.

4) z 3 gimnazjów pozostało tylko jedno, przy czym w tym ostatnim system wychowania został gruntownie zmieniony.

5) prasa rosyjska i polska w języku rosyjskim nie wychodzi.

6) duchowieństwo prawosławne w ogromnej większości zaniechało akcji rusyfikacyjnej i antypolskiej. Decydująco wpłynęło tutaj wysiedlenie popa Smoktunowicza Tomasza.

7) ilość urzędników rosjan zmniejszyła się z 500 do ok. 150.

8) we wszystkich urzędach w rozmowach z ludnością tubylczą obowiązuje wyłącznie mowa polska.

(ciąga dalszy na str. 8-ej)

# Z teatru

«Oczy Księżniczki Fatmy», komedia St. Kiedrzyńskiego odegrana dnia 3.X była miłą niespodzianką. Bowiem sam autor dał jedną z lepszych komedii, rozwiązując a raczej stawiając pod znakiem zapytania problem konfliktów małżeńskich, wypływających czy to z różnicy charakterów, temperamentu, nastroju chwilowego, niedołęstwa życiowego, czy też fatalnego zbiegu okoliczności, leżących poza wolą człowieka. Bogactwo typów i ich wzajemne ustosunkowanie znalazło szczęśliwe rozwiązanie przez trafną obsadę poszczególnych ról.

Drugą niespodzianką było to, czego podświadomie pragnęło się od długiego czasu. Czwarty rok obserwując obsadę sztuk wystawanych przez Teatr Wołyński doznawało się wrażenia że Ursynówna jest artystką niewykorzystaną. Tymczasem talent niezwykły dojrzewał w cieniu wielkich gwiazd, jak delikatny owoc, nie znoszący z początku wielkiego światła. I nagle zwrot.

Odwaga powierzenia tytułowej roli tej artystce zostaje sowicie wynagrodzona. Widzimy Ursynównę bogatą w talent wszechstronnie artystyczny. Nie przesadzę gdy powiem, że Ursynówna jest niebezpieczną rywalką wszystkich tymczasowych gwiazd tego teatru. Mistrzowska gra, sswoboda, zrozumienie, intuicja artystyczna, oto cechy poza którymi wyczuwa się jeszcze jedną najcenniejszą zaletę aktora a może najbardziej potrzebną a to — praca. Ursynówna, to dotychczas niedoceniony talent. Wybitna indywidualność artystki, tak różnej od innych, znalazła plastyczny wyraz jej szacie dekoracyjnej która przeszła pomysłowością najśmielsze marzenia widzów.

Dąbrowski tak doskonale grał, że nie było czasu zauważyć czy jest lepszym aktorem czy reżyserem. Stworzył wspaniały typ kochanego profesora, bardziej porywającego widzów niż żonę.

Strumieńskiej należą się słowa pochwały za dyskretną i miłą grę w roli przyjaciółki i następczyni niewiernej żony niedołężnego profesora.

Maliszewski, jako fantasta, uzurpator, natchniony i zakochany uwodziciel, przyjaciel i nieprzyjaciel, kpiarz i blagier był takim, w jakim Kiedrzyński skoncentrował wszystkie niebezpieczne, niepożądane, nieszczęśliwe, niezaspokojone i niewyraźne typy, tworzące trzecie ramię trójkąta małżeńskiego.

**Jeszcze raz trzeba podkreślić** trafną obsadę, szczęśliwy wybór sztuki jak i doskonałej reżyserii i gry całego zespołu.

**T. Kochanowski.**

# OGŁOSZENIE
## URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO POLESKIEGO
z dnia 6 października 1938 r.
**w sprawie likwidacji mienia opuszczonego.**

Stosownie do postanowienia art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz.U.R.P. Nr. 52, poz. 405), Urząd Wojewódzki Poleski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego Sąd Okręgowy w Pińsku, względnie Sąd Okręgowy w Pińsku, względnie Sąd Okręgowy w Pińsku — Wydział Zamiejscowy w Brześciu n. Bug. wszczął postępowanie likwidacyjne, odnośne do mienia opuszczoneg niżej wymienionych osób:

| Lp. | Data postanowienia Sądu | Nr. aktu sprawy | Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego | Miejsce położenia mienia opuszczonego |
|---|---|---|---|---|
| | **I. Sądu Okręgowego w Pińsku — Wydział Zam. w Brześciu n.B.** | | | |
| 1611 | 24.IX.1938 r. | Co.1508/38 | Gutner Józef vel Hirsz | M. Brześć nB., ul. Listowskiego Nr 28. |
| 1612 | 27.VIII.1938 r. | Co.1229/38 | Kalenik Stefan | Wieś Lubiszczyce, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1613 | 3.IX.1938 r. | Co.1259/38 | Majerowie Paweł, Anastazja. Daniel i Eudokia | Wieś Zemojdziaki, gminy i powiatu kosowskiego. |
| 1614 | 27.VIII.1938 r. | Co.1233/38 | Aniszczyk Andrzej | Wieś Aleksiejki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1615 | 10.IX.1938 r. | Co.1363/38 | Sołomieniuk Stefan | Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1616 | 10.IX.1938 r. | Co.1382/38 | Sołomienik Radion | Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1617 | 10.IX.1938 r. | Co.1378/38 | Mikołajczyk Jan | Wieś Borki, gm. Iwacewicze. pow. kosowskiego. |
| 1618 | 10.IX.1938 r. | Co.1389/38 | Jewchut Maksym | Wieś Sakowce, gminy i powiatu kosowskiego. |
| 1619 | 10.IX.1938 r. | Co.1330/38 | Bordnik Chwilina | Wieś Podkrajcze, gm. Malecz, pow. prużańskiego. |
| 1620 | 10.IX.1938 r. | Co.1398/38 | Pejgan Mikołaj | Wieś Sielec, gm. tejże, pow. prużańskiego. |
| 1621 | 10.IX.1938 r. | Co.1624/38 | Kossoplański Julian-Paulin | Maj. Mała Szydłowszczyzna, gm. Rudniki. pow. prużańskiego. |
| 1622 | 10.IX.1938 r. | Co.1331/38 | Moszak vel Maszak Cyryl | Wieś Borki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1623 | 10.IX.1938 r. | Co.1367/38 | Mikołajczyk Teodor | Wieś Borki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1624 | 10.IX.1938 r. | Co.1388/38 | Wasilewicz Maksym | Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, kosowskiego. |
| 1625 | 10.IX.1938 r. | Co.1340/38 | Pikuła Mikołaj | Wieś Sielec, gm. tejże. pow. prużańskiego. |
| 1626 | 10.IX.1938 r. | Co.1400/38 | Boruszkowie Mikołaj, Bazyli i Jan | Wieś Karpiesze, gm. Malecz, pow. prużańskiego. |
| 1627 | 10.IX.1938 r. | Co.1351/38 | Zybajło Jakub | Wieś Zybajły, gm Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1628 | 10.IX.1938 r. | Co.1414/38 | Worobiejowie Jan i Aleksander | Wieś Własiewicze, gm. Różana, pow. kosowskiego. |
| 1629 | 10.IX.1938 r. | Co.1410/38 | Szulgan Tomasz | Wieś Moszkowicze. gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego. |
| 1630 | 10.IX.1938 r. | Co.1396/38 | Korodoj Olga i Soroka Józef | M. Różana, ul. 3-go Maja Nr 91. |
| 1631 | 10.IX.1938 r. | Co.1387/38 | Filipczuk Prokop | Wieś Wola, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1632 | 10.IX.1938 r. | Co.1361/38 | Wasilewski Teodor | Wieś Borki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1633 | 10.IX.1938 r. | Co.1407/38 | Humiński Antoni | Wieś Swadbicze, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego. |
| 1634 | 10.IX.1938 r. | Co.1335/38 | Weremiejczyk vel Wieremiejczyk Afanazy | Wieś Żabin, gm. Horodeczno. pow. prużańskiego. |
| 1635 | 10.IX.1938 r. | Co.1365/38 | Sołomienik Antoni | Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1636 | 10.IX.1938 r. | Co.1408/38 | Słobodowie Piotr, Stefan i Mikołaj | Wieś Wielkie Sioło, gm. Szereszów pow. prużańskiego. |
| 1637 | 10.IX.1938 r. | Co.1385/38 | Rudziuk Bazyli | Wieś Smolany, gminy i powiatu prużańskiego. |
| 1738 | 10.IX.1938 r. | Co.1362/38 | Makarewicz Bazyli | Wieś Lubiszczyce, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1639 | 10.IX.1938 r. | Co.1380/38 | Makarewicz Józef | Wieś Lubiszczyce, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1640 | 10.IX.1938 r. | Co.1405/38 | Stepaniuk Antoni | Wieś Pieszczanka, gm. Malecz. pow. prużańskiego. |
| 1641 | 10.IX.1938 r. | Co.1399/38 | Wałachowie Jan i Mikołaj | Wieś Białawicze, gminy i powiatu kosowskiego. |
| 1642 | 10.IX.1938 r. | Co.1411/38 | Korhan Bazyli | Wieś Rakowicze, gm. Sielec, pow. prużańskiego. |
| 1643 | 10.IX.1938 r. | Co.1412/38 | Jurkiewicz Paweł | Wieś Laskowicze, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego. |
| 1644 | 10.IX.1938 r. | Co.1413/38 | Bieleckie Anna i Olga | Wieś Laskowicze Małe, gm. Siechniewicze. pow. prużańskiego. |
| 1645 | 10.IX.1938 r. | Co.1379/38 | Michniuk Stefan | Wieś Ruda, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1646 | 10.IX.1938 r. | Co.1403/38 | Modzelewski Mikołaj | Wieś Kuszniery, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1647 | 10.IX.1938 r. | Co.1353/38 | Arabiej Jan | Wieś Arabia, gm. Malecz, pow. prużańskiego. |
| 1648 | 10.IX.1938 r. | Co.1406/38 | Czyż Antoni | Wieś Holice, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego. |
| 1649 | 10.IX.1938 r. | Co.1375/38 | Zawadzka Anna | Wieś Lubiszczyce, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |
| 1650 | 10.IX.1938 r. | Co.1374/38 | Greczycha Piotr | Wieś Wola, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego. |

Z mocy powołanej ustawy wzywa się osoby, roszczące sobie prawa do tego mienia opuszczonego oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia, należycie uzasadnione, do Sądu Okręgowego w Pińsku. względnie do Sądu Okręgowego w Pińsku—Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B. w terminie 6-co miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim. Równocześnie zaznącza się, że jeżeli nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się w powyższym terminie, może nastąpić uznanie go za zmarłego.

Za Wojewodę
(—) **Fr. Dutkiewicz**
Naczelnik Wydz. Ogólnego

# Akcja nacjonalistów rosyjskich na Polesiu

(dokończenie ze strony 6-ej)

Należy wyraźnie podkreślić, że o jakimś prześladowaniu «rosyjskości» ze strony władz administracyjnych nie było nawet mowy. Administracja występowała tylko w jawnych wypadkach działalności na szkodę Państwa Polskiego. Lecz przestała popierać i już to wystarczyło, aby biblioteki i pisma trzeba było kasować z powodu braku abonentów, aby zebrania organizacji legalnych przestały się odbywać z powodu braku uczestników i t.d. Powyższe świadczy dobitnie, że ruch rosyjski na Polesiu był sztuczny stworzony tylko dzięki wybitnej pomocy naszej administracji. Z chwilą odmówiena tej pomocy — ruch zamiera. To też z zadowoleniem możemy stwierdzić, że polityka wojewody W. Kostek Biernackiego definitywnie zapobiegła zrusyfikowaniu Polesia. A jednak w tym jasnym obrazie, a tak mało mamy takich w dzisiejszej rzeczywistości, jest jeden ciemny punkt. To wzrost liczbowy uczniów w rosyjskim prywatnym gimnazjum. Ze 140 do 200! Co to jest?»

Przyczynę tego zjawiska autor widzi w braku gimnazjów polskich.

---



Numer akt: 469/35, 277/36.

**OBWIESZCZENIE**

**o licytacji nieruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kamieniu Koszyrskim Władysław Panek mający kancelarię w Kamieniu Koszyrskim, ul. na Zastawiu Nr 46, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Kamieniu Koszyrskim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Franciszka Mikulskiego nieruchomości ziemskiej Grywa, położonej w gminie Borowno, powiatu kamień-koszyrskiego, mającej uregulowaną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Pińsku za Nr. 8890.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 100.000 gr.—, cena zaś wywołania wynosi zł 75.000 gr.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 10.000 gr—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kamieniu Koszyrskim.

W myśl art. 18 i 18 a Ustawy z dnia 10.VI.1921 (Dz. Ust. N 77 z 1936 r.) poz. 539 licytowana nieruchomość nie może być sprzedana z licytacji pod rygorem nieważności tej licytacji za sumę niepokrywającą wierzytelności b. ros. Ziemskiego Banku Szlachec kiego wraz z jej przynależnościami likwidacja której to wierzytelności jest powierzona Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Kamień Koszyrski, dn. 1.X.38 r.

Komornik
(—) Wł. Panek

---

Numer akt: 907/37, 786/38.

**OBWIESZCZENIE**

**o licytacji ruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kobryniu Witold Jezierski, mający kancelarię w Kobryniu, ul. Legionów Nr 107-a, na podstawie art. 302 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1938 r. o godz. 12 w maj. Pawlopol-Doropiejewicze, gm. Nowosiółki, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mojżesza i Fajwela Gurwiczów i Mordki Lwa, składających się z trzech tysięcy klatek drzewa opałowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 11.000 gr.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 września 1938 r.

Komornik
(—) W. Jezierski




CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm. wysokości, przy szpalcie równej szpalcie redakcyjnej: za tekstem 30 gr., w tekście 60 gr. Strona: za tekstem 300 zł., w tekście 500 zł. Tabele o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje od godz. 11—13. Administracja czynna od 8—15. Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata roczna, 6 zł. półroczna 3 zł., miesięczna 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n.Bug., ul. Zygmuntowska 19.

Konto K. K. O Brześć n.Bug 279, Konto rozrachunkowe 2.

Tłoczono w Drukarni Literackiej, Brześć nad Bugiem, ulica Zygmuntowska nr. 19.